

Od Redakcyi.

Z powodu choroby **Artura Gruszeckiego** nie możemy jeszcze w niniejszym numerze rozpocząć, wbrew zapowiedzi, druku jego najnowszej powieści na tle pogromów rosyjskich pt:

„Na wulkanie“



Zgon Prymasa polskiego.

Nie mógł cios większy spotkać „przybytku niedoli“, jakim jest dziś dzielnica polska pod berłem pruskim — nad ten „grom z nieba“: w takiej chwili, gdy „miara przebrana w prześladowaniu ciała i duszy“, osierocił swą archidiecezję gnieźnieńsko-poznańską jej pasterz ukochany i przewodnik duchowy, a prymas polski. Nagle a spokojnie zasnął w Boga ks. Felician Stablewski w sobotę wieczorem, gdy właśnie dzienniki roznosiły po świecie głos Sienkiewicza do tronu króla pruskiego. A cios to tem dotkliwszy dla naszego narodu wśród ciężkiej, okrutnej walki z przemocą pruską o działość polską, ile że hakata czyhała na opróżnienie stolicy św. Wojciecha, by na niej znowu, jak przed Stablewskim, posadzić Niemca. Szczęściem, że arcybiskup odchodząc, pozostawił duchowieństwo polskie w swej diecezji dobrze zorganizowane i przejęte gorącym poczuciem patriotyzmu. To zasługa zmarłego i za to samo wdzięczność mu się należy od ogółu polskiego. A w żałobie po jego zgonie nie tylko Wielkopolska, lecz cały naród udział bierze dziś żywy. I na dowód, że serca polskie nie znają kordonów politycznych, po zgonie prymasa całej Polski (taki tytuł nosi każdorazowy arcybiskup gnieźnieńsko-poznański na starożytnej stolicy św. Wojciecha) rodakom wieść żałobną obwieściły dzwony wszystkich kościołów polskich na ojczystych ziemiach. Po trzykroć na dzień słyszał Kraków jęki wszystkich dzwonów naraz — a nad nimi huczał potężny dzwon Zygmunta...

* * *

Floryan Oksza Stablewski urodził się 16 października 1841 we Wschowie, jako syn żołnierza Napoleońskiego i ziemianina wielkopolskiego. Wczesnie poświęcony na kapłana miał pierwszy zatarg z rządem pruskim, jako katecheta gimnazjalny w Śremie. Oto gdy w 1873 zniesiono polski wykład religii w gimnazyach, oświadczył ks. Stablewski stanowczo, że uczniom nie będzie wykladał religii po niemiecku. Za to złożono go z urzędu, lecz wdzięczni współobywatele wybrali go posłem do Sejmu pruskiego, a potem i do parlamentu niemieckiego. Dzięki świetnej wymowie, w obu ciastach prawodawczych ksiądz poseł zdobył sobie stanowisko wybitne, a przodujące patriotom wielkopolskim. W tym czasie właśnie był proboszczem



Autor „Krzyżaków“ do króla pruskiego: Henryk Sienkiewicz.

w głośnej później Wrześni. Działalność swą poselską rozpoczął tą samą walką, jaką toczył znowu w ostatnich dniach życia, bo walką o polski wykład religii. Znakomite były jego mowy w Izbie w owych czasach. Stablewski w Sejmie i parlamencie domagał się, by przywrócono wykład polski nie tylko do nauki religii, lecz we wszystkich przedmiotach naukowych i we wszystkich szkołach, w Wielkopolsce, w Prusach zachodnich i na Szląsku. Jednym z głównych szermierzy Koła pol-



Zgon prymasa polskiego: Śp. ks. dr. Floryan Stablewski, arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, prymas polski.

skiego w Berlinie przeciw rugom pruskim w 1885 i wszelkim ustawom wyjątkowym przeciw polskości w 1886, był ks. poseł Stablewski, który Bismarkowi w twarz rzucił te pamiętne słowa: „Możecie nam wyrządzać wiele złego, możecie i nadal naigrawać się z męczarni żyjącego organizmu, możecie całe pokolenia zmarnować duchowo, zrujnować materialnie, lecz zniszczyć nas nie jesteście w stanie“. Godność arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego otrzymał ks. Stablewski w 1891. Wstąpił on na stolicę św. Wojciecha po śmierci Niemca ks. Dindera. O ile okres poselski ks. Floryana spotykał się bez wyjątku zawsze z ogólnym uznaniem społeczeństwa, o tyle często ostrej krytyce podawali ziemkowie działalność ks. Stablewskiego jako prymasa polskiego. Pochodziło to stąd, że jak wielu innych, uległ arcybiskup gnieźnieńsko-poznański złudzeniu, że z chwilą objęcia rządów przez Wilhelma II nastanie pewna ulga w ucisku Polaków w zaborze pruskim. Stanął on w szeregu polityków ugodowców, to też pierwsze lata jego prymasowskiego nacechowane były zbytnią lojalnością. Jednakże tak samo, jak arcybiskup Stablewski zawiódł się na Wilhelmie II, tak i cesarz doznał zawodu co do działalności prymasa; ks. Floryan bowiem na stolicy św. Wojciecha popełnił może błąd nie jeden w dobrej wierze działając, ale nigdy nie pozwolił użyć się za narzędzie germanizacji. I gdyby nie śmierć łaskawa, piętnastoletnie jego rządy arcybiskupie byłyby się skończyły wywiezieniem prymasa do Ostrowa, gdzie to w więzieniu trzymano jego poprzednika ks. Ledóchowskiego. Energicznie bronił on w ostatnich latach polskości kościołów swej archidiecezji, wszelkimi siłami opierał się wprowadzeniu do nich nabożeństw niemieckich, mimo rządowego prawa veto, obsadzał probostwa księżmi polskimi; a kiedy powstał strejk działy polskiej, zajął — jak przystało na prymasa Polski — stanowisko przychylne względem niego, bo nie mógł go potępić ten, który walczył i cierpiał sam o polski wykład religii w szkołach.



Autor „Krzyżaków“ do króla pruskiego.

Jednocześnie w kilku najpoważniejszych dziennikach politycznych, angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich, rosyjskich i polskich, pojawił się przed kilku dniami list otwarty naszego wielkiego powieściopisarza, Henryka Sienkiewicza, twórcy „Krzyżaków“, do cesarza niemieckiego Wilhelma II., jako króla pruskiego, odpowiedzialnego za obecną krucyatę dzieci polskich w podległych jego berłu dzielnicach naszej Ojczyzny. Oto tekst dosłowny pisma Sienkiewicza obok portretów autora listu i adresata:

W. C. Mości! W chwili, gdy oczy całego cywilizowanego świata zwracają się z bolesnym zdumieniem na jedną dzielnicę obszernego państwa W. C. Mości — w chwili, gdy prasa wszystkich narodów stwierdza i potępia krzywdy wyrządzane dzieciom polskim w Królestwie Pruskim, uprawniony jest głos każdego człowieka i chrześcijanina, a cóż dopiero głos Polaka, który zwraca się do Ciebie w imię sprawiedliwości. Sprawiedliwość bowiem wyższą jest i doskonalszą od wszelkich racji stanu i zakusów politycznych, które, jeśli je depcą, temsamem stają się mylne i na obłądne tylko prowadzą je drogi. Zło i krzywda wołają o naprawę, naprawa zaś leży w ręku monarchy. Opatrzność w niezbadanych wyrokach swoich, oddawszy pod władztwo W. C. Mości cały jeden odłamek wielkiego narodu polskiego, włożyła zarazem na Nią obowiązek uszanowania duszy polskiej, ochrony szczęścia tegoż narodu, jego wiary, języka, tradycji i uczuć.

Tymczasem ziemie, wchodzące w skład państwa pruskiego, stały się przybytkiem niedoli, która pod panowaniem Twojem wzrosła jeszcze, niestety, i spętniała. Skargi na tę niedolę nie tylko rozlegają się napróżno, ale rząd W. C. Mości odpowiada na nie zarządzeniami, które nawet postronnym narodom wydają się czynami nienawiści, przemocy i jakoby zemsty. Spokojna ludność polska płaci na równi z niemiecką podatek krwi i mienia i nie porywała się do broni, więc próżno nienawiść stara się upozorować te czyny przemocy kłamstwem, że Polacy dążą do obalenia królestwa. Niegodnym jest potężnych państw i potężnych rządów wmawiać w siebie i w drugich to, w co same nie wierzą. Raca żywiołowy, opór gwałconej natury ludzkiej nie jest polityczną agitacją. Tam, gdzie chodzi o obronę najdroższych praw ludzkich i boskich, o ciekawie człowieka to Boga, o ochronę jego skargi, prośby i modlitwy, tam sumienie jest najlepszym agitator. W. C. Mości! urzędnik pruski stał dotąd między ludem polskim, a królem ziemskim, aby żadnych skarg przed tron nie dopuścić, — dziś zamierza odgrodzić tak samo ów lud i od tronu Boga.

Wasza Cesarska Mości! Miara w prześladowaniu ciała i duszy jest przebrana! Bezdzusne bowiem i nieludzkie jest takie prawo, które nie bacząc na to, że nawet zwierzę każdy musi mieć swe legowisko, zabrania Polakowi wznieść sobie na własnym kawałku ziemi dach nad głową. Straszne, głęboko niemoralne i niedające się niczem uspra-



Autor „Krzyżaków“ do króla pruskiego: Cesarz niemiecki i król pruski Wilhelm II., w mundurze dragonów rosyjskich.